



Władysław Miodunka

WYSTĄPIENIE PROF. WŁADYSŁAWA MIODUNKI

Panie Ministrze, Panie Rektorze, Państwo Dyrektorzy i drodzy koledzy zajmujący się certyfikacją!

Z ogromną przyjemnością oglądam wasze twarze niewidziane od pewnego czasu, a jak wiadomo certyfikacja spowodowała zbliżenie ludzi z różnych środowisk. Muszę powiedzieć dwa słowa Panu Ministrowi, na samym początku. Panie Ministrze, jest Pan pierwszym przedstawicielem tak wysokiego szczebla naszego resortu, który zainteresował się i wziął osobiście udział w czymś związanym z certyfikacją. Nie udawało się to nam przez dwadzieścia lat, a pamiętam, że bardzo boleliśmy nad tym, organizując w Krakowie konferencję ALTE (Association of Language Testers in Europe). Bardzo nam zależało, aby ktoś pojawił się z ministerstwa, albo Pani Minister, albo jakiś wysłannik, niestety to się nie udało, wszyscy w Warszawie byli zajęci, w ogóle nie chcieli o tym słyszeć. W związku z czym, ogromnie doceniam Pańską obecność, dziękuję za wszystkie miłe słowa, wypowiedziane pod adresem ludzi zajmujących się certyfikacją.

Rozpocznę proszę Państwa od ALTE, bo tak naprawdę ta europejska organizacja była i jest organizacją podstawową, niejako referencyjną. Zanim zajęliśmy się egzaminami certyfikatowymi z języka polskiego jako obcego, musieliśmy nawiązać kontakty z ALTE. Naszym, moim wysłannikiem do ALTE był profesor Martyniuk, który, jak się okazało, był bardzo szczęśliwym wyborem, wszystkie jego talenty dyplomatyczne bardzo nam pomogły w tym, aby załatwienie formalności w ALTE przebiegło bardzo dobrze.



Na samym początku mieliśmy ogromny problem z tym, które poziomy znajomości języka polskiego jako obcego będziemy certyfikować. Wszystkim przypomnę, że europejskich poziomów referencyjnych jest sześć, dwa poziomy dla początkujących, dwa poziomy dla średniozaawansowanych i dwa dla zaawansowanych. My wybraliśmy dwa dla średniozaawansowanych, czyli B1 i B2, o poziomie B1 powiedziano słusznie, że on cieszy się największym wzięciem, zaraz udokumentuję dlaczego, i poziom C2, aby niejako zamknąć system.

Uważaliśmy wtedy, że znajomość na poziomie dla początkujących A1 i A2 nie musi być potwierdzana specjalnym certyfikatem, że dotyczy to w gruncie rzeczy młodzieży czy dzieci itd. Zdaje się, że nie mieliśmy racji, jak pokazują dalsze prace, ale takie założenie zostało wtedy przyjęte. Egzamin certyfikacyjny polega na sprawdzeniu sprawności w posługiwaniu się językiem polskim, czyli rozumieniu ze słuchu i rozumieniu tekstów, dalej na redagowaniu prac pisemnych i mówieniu. Dłuższy czas zajęła nam dyskusja nad tym, czy w tym zestawieniu ma się mieścić sprawdzenie kompetencji gramatycznej. Oczywiście Polacy nie byłiby Polakami, gdyby nie uchwalili, że musi być tam kompetencja gramatyczna, ponieważ certyfikatu nie może dostać ktoś, kto robi jakieś straszne, katastrofalne błędy w języku polskim.

Na początku pytanie, dla kogo przeznaczone są te egzaminy i w jakim celu są organizowane, nie było w Polsce takim pytaniem oczywistym, a odpowiedź na to pytanie była ogromnie skomplikowana. Mieliśmy dwie grupy ludzi. Najpierw takich, którzy mówili: po co komu poświadczenie znajomości języka polskiego jako obcego? Właściwie, dlaczego ktoś miałby o takie zaświadczenie zabiegać? W związku z czym zakładano, że nikt nie zgłosi się na te egzaminy. Druga opcja, skrajna, mówiła, że zgłosi się tak dużo osób, że nie będziemy sobie w stanie poradzić. Jak Państwo widzą, z kłopotami, jednak, radziliśmy sobie przez lat 20 i to jest bardzo dobra wiadomość!

W wyniku egzaminów, mówię teraz o mojej kadencji jako przewodniczącego Komisji, czyli latach 2004–2015, najlepiej opanowanymi sprawnościami było mówienie po polsku i rozumienie tekstów. Kompetencja gramatyczna była na poziomie dobrym albo plus dostatecznym, natomiast najwięcej kłopotów było z redakcją tekstów pisanych po polsku. Tu oczywiście muszę powiedzieć, że wszędzie zdarzają się wyjątki i wspomnę jeden taki wyjątek, jednego ze swoich studentów, Brazylijczyka niepolskiego pochodzenia, który pisał po polsku bezbłędnie, właściwie bez żadnych problemów. Jego prace były na zajęciach opatrywane adnotacją „zadanie dobre, tekst dobry, ale niestety niesamodzielny”, ponieważ nikt nie był w stanie uwierzyć, że on tak dobrze znał język polski. Tym Brazylijczykiem jest Marcello de Souza, który miesiąc temu został pierwszym profesorem tytularnym literatury polskiej na uniwersytecie w Kurytybie. Napisał on pracę profesorską, analizując tłumaczenia poezji Czesława Miłosza.

Jeżeli chodzi o listę uczestników – zaczynaliśmy od kilkudziesięciu osób, właściwie każda osoba nas cieszyła, bo była to kolejna osoba pozyskana do systemu. Natomiast zmiana następuje, kiedy dochodzi do uchwalenia ustawy przygotowanej przez Departament Obywatelstwa i Repatriacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, podkreślam, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, która mówiła, że obywatelstwo polskie i podobny status mogą uzyskać osoby znające język polski co najmniej na poziomie B1, po poświadczeniu przez Państwową Komisję. Organizowaliśmy egzaminy wiosenne i jesienne, ustawa weszła w życie 15 sierpnia. Na egzaminach jesiennych musieliśmy zwiększyć liczbę uczestników i ogłosić dodatkowy termin, ponieważ od razu zgłosiło się bardzo dużo osób. Muszę powiedzieć jeszcze jedną rzecz. To, że tyle osób zdawało egzaminy na poziomie B1 nie oznaczało, że wszystkie te osoby były z poziomu B1. Było wiele osób, które znało język polski bardzo dobrze, uczyły się tego języka dość długo, pracowały z Polską i utrzymywały z Polską kontakty przez wiele lat, natomiast dopiero wtedy wystartowały na egzamin. Osoby te zgłaszały się na poziom B1, ponieważ wszyscy uważali, że przecież nikt nie wie, co to znaczy poziom B1. Uznawano, że lepiej jest mieć dyplom znajomości języka polskiego na poziomie B1 z oceną celującą niż np. dyplom na wyższym poziomie, powiedzmy C2, z oceną dobrą czy dostateczną.

Chciałbym zwrócić Państwa uwagę na jeszcze jedną rzecz. Jeśli chodzi o znajomość języków obcych, to język polski nie należy do języków światowych i musimy to zawsze brać pod uwagę, ale chcę też podkreślić, że studenci zagraniczni, studiujący w różnych krajach Unii Europejskiej, mają taką politykę, że wybierają różne, mniej popularne języki do nauki. Pamiętam rozmowę z dziewczyną, która była Francuzką, miała nazwisko francuskie, bo ojciec pochodził z Francji, matka była Polką, mówiła i świetnie pisała po polsku, natomiast znała poza tym jeszcze włoski, angielski i niemiecki. Otóż ona potrzebowała świadectwa znajomości języka polskiego, ponieważ uważała, że jak się patrzy na znajomość języków, to te języki, które wszyscy znają, nie robią wrażenia, natomiast robi wrażenie znajomość jakiegoś rzadko używanego języka, w tym przypadku polskiego. To rzeczywiście bardzo ważna sprawa, kwestia psychologiczna, którą musimy wziąć tutaj pod uwagę.

Teraz proszę państwa chciałbym powiedzieć, jakie były korzyści z prowadzenia certyfikacji. Certyfikacja to oczywiście innowacja. Kiedy odniesiemy się do teorii innowacji, to jest to tak zwana innowacja wiązana, która po prostu wpływa na wiele rzeczy. Ja ją uznaję za innowację przełomową o charakterze strategicznym. Dlaczego? Ponieważ wymusiła testowanie i nauczanie sprawności językowych. Wcześniej ludzie bardzo często uczyli metodą gramatyczno-tłumaczeniową, natomiast tutaj musieli zacząć uczyć przy pomocy nauczania sprawności, bo studenci się tego domagali i pod tym względem ich sprawdzali. Certyfikacja wymusiła też przygotowanie nowych typów zadań. Rzeczywiście

nasi autorzy zadań musieli przygotować specjalne nowe zadania, które od tego czasu zaczęły być używane.

Certyfikacja wymusiła dominację podejścia komunikacyjnego w nauczaniu języka polskiego jako obcego. Co wtedy było dominujące w Europie zachodniej, w Europie środkowej i wschodniej nie aż tak. Tak jak mówiłem, uczono po prostu różnie. Certyfikacja spowodowała, że rzeczywiście nauczający nie mieli innej możliwości, musieli zmienić swoje podejście, ponieważ studenci się tego domagali, mieli programy i wiedzieli, co będzie sprawdzane na egzaminach certyfikatowych, do których będą podchodzić.

Certyfikacja uświadomiła także konieczność przygotowania nowych programów nauczania. Takie programy zostały przygotowane w zespole Uniwersytetu Jagiellońskiego pod redakcją Iwony Janowskiej oraz kilku innych osób. Po raz pierwszy zostały wydane w 2011 r., po tym miały drugie wydanie, które także rozeszło się w świecie.

I wreszcie, certyfikacja zachęciła do opracowania nowych podręczników i zbiorów ćwiczeń sprawnościowych. Rzeczywiście takich podręczników, zbiorów ćwiczeń np. do egzaminów certyfikatowych na poziomie B1, B2, C2, nie było wcześniej, one zostały później przygotowane.

Dla mnie najważniejsze było to, że wszystko działo się we współpracy ogólnopolskiej, w zespołach brali udział ludzie ze wszystkich ośrodków. Certyfikacja doprowadziła do integracji środowiska nauczycieli języka polskiego jako obcego od Warszawy do Rzeszowa, od Rzeszowa poprzez Łódź do Szczecina i Gdańska, jesteśmy zintegrowani.

Pan Dyrektor wspomniał o tym, że bardzo ważny był egzamin dla poziomu C1. Szanowni Państwo, jeśli osobom, które mają zdany egzamin na poziomie C1 daje się możliwość studiów w języku polskim w Polsce bez opłat, to to jest bardzo duża sprawa. Ludzie poświęcą dużo czasu, żeby zdobyć takie poświadczenie i żeby rzeczywiście nie musieć płacić.

Chciałbym na koniec poświęcić kilka słów kadrze. Kadra to byli pracownicy tych ośrodków uniwersyteckich, które uczą obcokrajowców języka polskiego i kultury polskiej. Postawiliśmy przy tym na generację średnią i młodszą. Liczyliśmy na młodzież, ponieważ trzeba było nauczyć się wielu nowych rzeczy i te nowe rzeczy trzeba było wprowadzać w życie. To była ta kadra, na którą postawiliśmy, a cały zespół podzieliliśmy na kilka grup, np. grupę, która się specjalizowała w układaniu i pisaniu testów. To było ogromnie istotne i ogromnie ważne, ponieważ staraliśmy się ciągle porównywać egzaminy certyfikacyjne z języka polskiego z egzaminami z języków światowych i po prostu sprawdzać, czy czegoś tutaj nie trzeba by zmienić. Powstawały także prace doktorskie na temat rozumienia tekstów czy pisania tekstów po polsku na egzaminach certyfikatowych. Pamiętam pracę pisaną pod moją opieką, w Krakowie, autorka porównywała egzaminy certyfikacyjne z języka polskiego

z egzaminami dla języka angielskiego i dla języka włoskiego. Właściwa kadra, ta o której mówię, to była kadra, w roku 2003/2004, z jednym wyjątkiem. Mianowicie, Pan Minister zwrócił uwagę na Panią Profesor Iwonę Janowską. Ja Iwony Janowskiej nie miałem jeszcze na oku w tamtym czasie. Dlaczego? Bo ona była romanistką i zwyczajnie jej nie znałem, zajmowała się innymi sprawami. W czasie rozmowy kwalifikacyjnej, kiedy starała się o przyjęcie do naszego instytutu, zwróciła moją uwagę swoją świetną znajomością egzaminów międzynarodowych, oczywiście posługiwała się tutaj językiem francuskim, ale było widać, że jest to osoba, która siedzi w tej sprawie i jest jej ogromnie oddana. Muszę powiedzieć, że ja bardzo się cieszę, że wśród tych osób, które wylansował Kraków, znajdują się takie osoby, jak Waldemar Martyniuk, no i właśnie Iwona Janowska, najmłodsza moja pociecha.

Na samym końcu dodam, że oceniam po latach, iż moja współpraca ze wszystkimi ośrodkami certyfikacyjnymi była bardzo dobra i to właściwie wszystko, co chciałem powiedzieć, dziękuję bardzo.